Nr. 203.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 231. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń: wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 5 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 września.

Jenerał Dragomirow.

Gazety niemieckie nie wątpią o tém, że świeże mianowanie jenerała Dragomirowa naczelnym komendantem okręgu wojennego kijowskiego oznacza zarazem i nominacyą przyszłego naczelnego dowódzcy armii rosyjskiéj, mającego walczyć przeciw Austryi — tak jak niewątpliwie jenerał Hurko wysłanym ma zostać przeciw wojskom niemieckim. Gazety te uważają powierzenie tak ważnego stanowiska kijowskiego Dragomirowi za rzecz arcy-ciekawą i zdumiewającą. Niezwykłym to jest, zdaniem ich, faktem, że mianowano naczelno-dowodzącym kilku korpusów armii jakiegoś jenerała-porucznika, który jako dyrektor akademii sztabu jeneralnego zajmował dotąd tylko stanowisko komendanta dywizyi; obecnie będzie on miał pod sobą aż czterech jenerałów korpuśnych, z których trzech starszymi są znacznie co do lat służby od swego nowego naczelnika.

Oto nasamprzód skład wojsk liczących się do kijowskiego wojskowego okręgu. Należą do niego: Dziewiąty korpus (kijowski) pod komendą jenerała-porucznika Owandra — dziesiąty korpus (charkowski) pod komendą jenerała-porucznika Daudeville'a — jedenasty korpus (żytomirski) pod komendą jenerała porucznika ks. Szachowskoi — dwunasty (kijowski) pod jenerałem-porucznikiem Swjerewem. Daléj należą tu trzy plac-brygady, t. j. 9-ta, 12-ta i 14 ta — którym w razie wojny odpowiadać będzie tyleż dywizyi piechoty, a prócz tego i sześć do ośmiu dywizyi konnicy. Wreszcie liczy się do okręgu kijowskiego jeszcze i odpowiednia ilość pułków artyleryjskich i saperów — tudzież i jedna lub dwie brygady strzelców.

Dywizye piechoty rosyjskiéj znajdujące się na pierwszéj linii pogranicza austryackiego rozkwaterowane są na 70 do 240 kilometrów od austryackiéj granicy. Są to następne dywizye: jedenasta (lucka), trzydziesta druga (żytomirska), dwunasta (międzyborska) i dziewiętnasta (humańska).

Na drugiéj linii znajduje się siedm dywizyi piechoty, włącznie z dywizyami rezerwy; są to dywizye: piąta (czernigowska), trzydziesta trzecia (kijowska), dziewiąta dywizya rezerwy (kijowska), dziewiąta dywizya (pułtawska), dwunasta dywizya rezerwy (pułtawska), trzydziesta pierwsza (charkowska) i czternasta rezerwy (charkowska).

Co się tyczy pięciu dywizyi konnicy rosyjskiéj, znajdującéj się na pierwszéj linii austryackiego pogranicza, to znajdują się one tuż nad samą granicą a rozkwaterowane są w sposób następny: Czternasta dywizya w Kielcach, trzynasta dywizya i pierwsza dońskich kozaków w Lublinie, jedenasta w Dubnie na Wołyniu a dwunasta w Kamieńcu podolskim. Trzy dalsze dywizye konnicy znajdujące się na drugiéj linii są następnie rozstawione: Dziewiąta dywizya w Romnach, dziesiąta i druga mięszana dywizya kozacka w Charkowie.

Wszystko to razem wziąwszy przedstawia olbrzymią potęgę wojskową — stanowiącą znaczną część całéj armii rosyjskiéj. Ale zastępy pozostające pod naczelną komendą jenerała Dragomirowa wkrótce znacznie się jeszcze mają pomnożyć. Nie ma już podobno ulegać najmniejszéj wątpliwości, że wkrótce okręg wojskowy odeski zostanie zniesionym, a raczéj wcielonym do kijowskiego okręgu — który zyska natenczas jeszcze dwa korpusy (siódmy sebas'opolski i ósmy odeski)), dwie dywizye rezerwy i dwie dywizye konnicy (elizawetgrodzką i kiszenewską).

Przyszły naczelnik potęgi téj, która liczyć będzie natenczas blizko pół miliona żołnierzy, obecnie ma lat pięćdziesiąt i dziewięć — a lubo poniósł ciężką ranę w udo, w ogóle cieszy się niezwykłą siłą i zdrowiem, a przytém i wielką bystrością umysłu.

Jenerał Dragomirow w r. 1849 otrzymał stopień oficera przy semenowskim pułku gwardyi przybocznéj. W r. 1856 ukończył z odznaczeniem akademią sztabu jeneralnego, a bezpośrednio potém przeniesiony do sztabu jeneralnego, wkrótce otrzymał nominacyą na profesora taktyki przy téjże akademii. Następnie zajmował różne stanowiska przy sztabie jeneralnym, a w r. 1866 znajdował się w naczelnéj pruskiéj kwaterze podczas wojny prusko-austryackiéj. Po 19 letniej służbie w r. 1868 otrzymał rangę jenerał-majora jako i stanowisko naczelnika sztabu jeneralnego okręgu wojskowego kijowskiego. Dziewięć lat późniéj, przy wybuchu wojny rosyjsko-tureckiéj, powierzono mu dowództwo nad czternastą dywizyą, która stanowiła przednią straż armii rosyjskiéj przy przejściu przez Dunaj pod Sistową. Była to właściwie jedyna sposobność, przy któréj Dragomirow mógł okazać światu talenta taktyczne. Co prawda, to wszyscy ci, którzy wzięli udział w owém pamiętném przejściu przez Dunaj, chwalą nad wyraz i roztropność i nieustraszoność jenerała Dragomirowa. Na czele dywizyi swéj udał się następnie jenerał ku wąwozom Szypki, gdzie w pierwszéj potyczce z Turkami tak ciężką poniósł ranę, że nadal nie mógł już brać udziału w dalszym przebiegu kampanii.

Po ukończeniu wojny, będąc już wprawdzie wyleczonym, ale niezdolnym jeszcze do służby czynnéj, otrzymał nominacyą na dyrektora akademii jeneralnego sztabu. Tutaj znalazł się jenerał na najwłaściwszém dla siebie polu działalności — a jako kierownik pierwszéj szkoły wojennéj zyskał sobie rozgłos nie tylko w saméj armii rosyjskiéj, ale także i po za granicami cesarstwa. Jako pisarz we fachu wojskowym okazał niezwykłą znajomość rzeczy i siłę pracy; wszystkie prawie przepisy z lat ostatnich, tyczące się armii rosyjskiéj, pochodzą z jego pióra lub jego inspiracyi. Odkąd ostatniemi laty odzyskał zdolność zupełną do pełnienia czynnéj służby, car Aleksander za każdym razem powoływał go do krasnosielskiego obozu, radząc go się co do zdatności wyższych i niższych wojskowych dowódzców. Zdanie Dragomirowa zawsze było rozstrzygającem.

Co do zapatrywań jenerała na zasadnicze kwestye wojskowe, to ma on się trzymać uporczywie tradycyi staréj rosyjskiéj armii — a zdania Suwarowa mają mu być pod niejednym względem świętemi. Do wykształcenia pozasłużbowego żołnierza nie ma Dragomirow przywięzywać większéj wartości.

Według zdania prasy niemieckiéj Dragomirow ma mieć częstokroć świetne poglądy na sprawy taktyki wojennéj — a wykłady jego odnośne w akademii sztabu jeneralnego miały być nader pouczające. Z drugiéj strony jednak przestarzałe owe doktryny z czasów Suwarowa mają mu nieraz zaciemniać jasny sąd o najważniejszych kwestyach.

Pod względem przekonań politycznych jenerał należy do zapalonych, skrajnych panslawistów. Nienawidzi on Niemców z całego serca, a jest entuzyastycznym zwolennikiem idei ścisłego z Francyą sojuszu. W roku 1884 brał Dragomirow udział w manewrach wojsk francuskich. Sposób brania się jego i wyjawiania politycznych przekonań wobec oficerów francuzkich wprowadził rząd rosyjski, który wówczas kokietował jeszcze z Niemcami, w mocny ambaras — a jenerał doznał ze strony swego rządu lekkiéj nagany.

Dragomirow przekonania swe polityczne umiał przelać w generacyą wojskową, wykształconą pod jego kierunkiem. Oficerowie sztabu jeneralnego z dziesięciu ostatnich roczników — a więc znaczna większość wszystkich oficerów sztabu — bez wyjątku prawie stoi pod tym względem stanowczo po jego stronie.

„Köln. Ztg." twierdzi, że naczelny komendant kijowskiego wojskowego okręgu — będącego najważniejszym okręgiem po warszawskim — należy prócz tego do zagorzałych stronników wojennych przedsiębiorstw. „Berliner Neueste Nachrichten" spodziewają się tego, że Dragomirow niezadługo wsławi się przemowami w duchu panslawistycznym a wojennym — a w razie wojny z Austryą okaże w równym stopniu przebiegłość dyplomaty jak dzielność wodza.

Telegramy.

Strasburg, 3 września. Prezydent okręgu górnéj Alzacyi wydalił z granic Niemiec trzech obywatelów francuzkich: fabrykanta Ernesta Blecha i robotników Clementza i Humberta z Markirchu. Fabrykant Karol Blech, którego w lipcu wypuszczono z magdeburskiego więzienia fortecznego, a który prócz tego na mocy wyroku trybunału lipskiego wydalonym został z Niemiec z powodu zbrodni zdrady kraju — zamieszkał odtąd w jednéj z gospód francuzkich, położonych tuż obok granicy niemieckiéj, w okolicy Markirchu. Tutaj odwiedzali Karola Blecha liczni jego zwolennicy. Trzéj powyżéj pomienieni obywatele francuzcy urządzali zwłaszcza między robotnikami i robotnicami pochody w celu składania hołdów Karolowi Blechowi, przyczem przychodziło do antyniemieckich demonstracyi i wzburzenia między ludnością w Markirchu.

Paryż, 3 września. Egipscy książęta Abbas i Mehemet, synowie Khedywego, wczoraj przybyli tudotąd. Dzisiaj byli książęta na śniadaniu u prezydenta Carnota w Fontainebleau.

Wiedeń, 3 września. „Politische Korespondenz" zaznacza, że sprawozdania gazet rosyjskich o wizycie, którą czasu swego złożył poseł austryacki baron Thoemmel serbskiemu metropolicie Michałowi, zawierają wiele niedokładności i zmyślonych szczegółów. Tak w czasie wizyty téj, jak podczas rewizyty metropolity rozmowa miała z obu stron charakter najprzyjaźniejszéj i najwzględniejszéj dyskusyi.

Wenecya, 3 września. Tutejszy „Temps" publikuje pismo Menelika, które dziś od niego otrzymał naczelnik poselstwa szoańskiego, Makonen. Menelik donosi, że wszystkie dzielnice uznały go za króla Etyopii — z wyjątkiem małéj części dystryktu Tygre, który końcem września ma zostać podbitym — poczem nastąpi uroczysta koronacya Menelika. Menelik w okolicy Debrataboru widział się z kacykiem Gogiamu, którego prawa królewskie zatwierdził. Po bardzo serdecznych czterodniowych pertrakt'acyach kacyk Gogiamu udał się do ziemi Gallasów.

Sztokholm, 3 sierpnia. Podczas wczorajszego uroczystego otwarcia międzynarodowego kongresu oryentalistów król przemówił w języku francuzkim, wyrażając wielkie zadowolnienie z tego, że kongres obrał Sztokholm za punkt zborny. Imponująca falanga oryentalistów zgromadzona w okół niego, napełnia króla dumą i radością. Z wszech krajów i okolic zebrali się członkowie kongresu na ziemi szwedzkiéj „sagi" i Wikingów. Króla ożywia jak największy interes dla wszystkiego tego, czego dociec pragną członkowie kongresu — równie jak i zamiłowanie dla nauki reprezentowanéj przez tak znakomitych przedstawicieli. Król wita więc słynnych uczonych, przybyłych z Europy i Ameryki jako i ze Wschodu — prosząc ich, aby równie serdecznie zechcieli przyjąć gościnność skandynawskiéj północy, jak szczerze zostaje ona ofiarowaną.

Sztokholm, 3 sierpnia. Uroczystości zarządzone wczoraj wieczorem przez króla na zamku Drottingholm na cześć kongresu oryentalistów świetnie się udały. W czasie obiadu król wzniósł toast zaznaczając, że kongres niejako połączył Wschód ze Zachodem.

Na toast ten odpowiedział Mussin han, perski poseł w Carogrodzie, okrzykiem na cześć króla, który zebrani przyjęli z entuzyazmem. Cała droga od zamku aż do miasta świetnie była iluminowaną. Setki napchanych publicznością parowców płynęły za powracającymi ze zamku.

Carogród, 3 września. Wczoraj odbył się u sułtana obiad, na który proszonymi byli między innymi: ambasador niemiecki v. Radowitz, poseł belgijski de Borchgrave, belgijski prezydent ministrów Beernaert i doktor Schweninger.

Nowy Jork, 3 września. Tu i we Filadelfii odbyły się zgromadzenia robotników, na których uchwalono wysłanie depesz z wyrażeniami sympatyi i obietnicą pomocy dla strejkujących robotników londyńskich.

Zanzybar, 3 września. Sułtan postanowił wysłać do Berlina poselstwo w celu powinszowania cesarzowi rocznicy wstąpienia na tron. Członkami dziś jeszcze wyruszającego poselstwa są: Mohamed Saleiman, Mendrie i Sanot ben Hamed.

---

* ***Walne zebranie*** przedwyborcze powiatu kościańskiego odbędzie się w przyszły czwartek dnia 5 września w Kościanie o godzinie 11 przed południem na sali strzeleckiéj.

---

* ***Od powiatowego*** komitetu wyborczego wyrzyskiego otrzymujemy następujące

Sprawozdanie tymczasowe

z odbywających się w tym roku składek do kasy wyborczéj powiatu wyrzyskiego.

Dochód:

1)	obwód białośliwski złożył	52,35	m.
2)	„ łobienicki „	97,43	„
3)	„ mrąbecki „	63,71	„
4)	„ nakielski „	nic	
5)	„ wyrzyski „	49,45	„
	Razem	262,94	m.

Rozchód:

Do dnia 2 września	77,20	m.
W remanencie tegorocznim	188,74	m.

Niektórzy panowie, jak wiadomo, mężowie zaufania jeszcze się nie uiścili ze *złożonych* u siebie pieniędzy. *Inni ze składkami swemi zalegają.* Wszystkich tych panów upraszamy o punktualne zamknięcie tegorocznego rachunku swego, który z dniem 30 września, jak wiadomo, się kończy.

Nowa odezwa się przygotowuje, która będzie potrzebowała większego nakładu.

Komitet powiatowy wyborczy wyrzyski.

---

* ***Do charakterystyki*** panującego wrzekomo w Prusach w dziedzinie kościelno-politycznéj pokoju otrzymuje „Germania" z Poznania następujący przyczynek:

W jednym z ostatnich numerów „Germanii" doniesiono o przeniesieniu wieleb. ks. Falki do Wągrówca w charakterze nauczyciela gimnazyalnego przy tamtejszém gimnazyum. Pan ten zatrudniony był dotychczas w Raciborzu; jego powołanie do dyecezyi poznańskiéj odbyło się na zwyczajnéj drodze za zezwoleniem Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa. Co prawda, to i tutaj znowu administracya dyecezalna uledz musiała *parciu rządu,* który uważa to za swe zadanie, aby niemieckie duchowieństwo archidyecezyi wzmocnić przez nasyłanie duchownych z innych dyecezyi.

Przytoczymy tutaj wypadek, który nawet w Księstwie jest niezwykły i zasługuje na to, aby się o nim dowiedziano wszędzie. *Seminaryjny nauczyciel religii ks. Krekeler w Paradyżu umarł.* Arcybiskup zaproponował bezzwłocznie rządowi niemieckiego duchownego dyecezyi na tę posadę. Rząd atoli odrzucił go i przysłał, *nie porozumiawszy się z tutejszym Arcybiskupem,* do Paradyża ks. Kleekamm. Pan ten przybywa téż do Paradyża, wykłada tam naukę religii, funkcyonuje w kościele, a (arcybiskupi) konsystorz nie ma nawet wyobrażenia o jego obecności, — on sam nie ma missio canonica i nie uczynił żadnego kroku, by się poddać swéj obecnéj władzy arcybiskupiéj. W dziennikach zagranicznych znajdujemy teraz wielokrotnie powtarzane zdanie, że *wstęp do pokoju (aditus ad pacem)* rozpoczął się już i w archidyecezyi poznańskiéj. Tego rodzaju wypadki, jak powyższy, niszczą tego rodzaju iluzye zupełnie i przypominają najgorsze czasy kulturkampfu, kiedy to *państwo rozdawało duchownym posady.* Nareszcie udało się pozbyć nie bez ofiar dwóch ostatnich *proboszczy rządowych* w Księstwie, — czyż chcianoby tę smutnéj pamięci instytucyą uwiecznić przez szczepienie nowych latorośli?

A oto inna, równie smutna wiadomość z innéj dziedziny. Jeden jedyny katolicki rektor, jaki się znajduje przy wszystkich szkołach miasta Poznania, *pracuje nad nowym planem dla katolickiego wykładu religii w tutejszych szkołach elementarnych.* Kolegium szkólne atoli nie pomyślało dotychczas o tém, *aby plan ten przedłożyć Arcybiskupowi,* czy téż zgodny jest z zasadami katolickiemi. Jakże można prawić o pokoju, kiedy w ten sposób w najelementarniejszych rzeczach *najwyższy pasterz* dyecezyi *uważany bywa* jako *nie istniejący?*

Tego rodzaju stosunki dostarczają dostatecznego przedmiotu dla *wieca katolickiego.* Oby tylko zebranie katolickie przyszło jak najrychléj do skutku, aby wreszcie rozwinąć *katolicką* chorągiew, jako sztandar, pod którym winni się łączyć *wszyscy* katolicy celem obrony swych *najświętszych* interesów, interesów religii i Kościoła, które w naszych dzielnicach *dziś bardziéj* są zagrożone, aniżeli kiedykolwiek."

Do uwag zawartych w ostatnim ustępie będziemy mieli sposobność powrócić niebawem.

Listy Unitów.

IX.

Roku pańskiego 1889 dnia 10 (26) marca.

W pierwszych słowach naszych do was, kochani Bracia, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Donoszę najprzód o naszém zdrowiu, że z łaski Pana Boga zostajemy przy dobrém zdrowiu, czego i wam życzymy wzajemnie: szczęścia, zdrowia i wszelkich dobrych pomyślności. Teraz dziękujemy wam za waszą dobroczynność, jako to obrazki i za trudy wasze, za co niech wam Pan Bóg da Królestwo niebieskie. Teraz, kochany Bracie ....., donoszę ci, żeśmy odebrali od ciebie pismo, dwa obrazki i dwie książki, jedna o naśladowaniu Chrystusa, a druga, droga do zbawienia, ale proszę cię, żebyś przetłómaczył te reńskie i centy na ruską monetę t. j. na ruble i kopiejki i napisał, ile te książki kosztują na ruską monetę. Teraz kłaniam się do was wszystkich współbraci, wraz z moim ojcem i matką i życzymy wam wszelkiego dobra od Boga, czego sobie od Najwyższego Stwórcy żądacie, tego my wam życzymy wzajemnie i polecamy was Sercu Jezusowemu, co daj Boże widzieć się z wami na rodzinnéj ziemi polskiéj. Prosimy się od nas kłaniać do Pawła i Anastazyi ....., życzymy im jak najlepiéj w ich pracach i zamysłach. Kochany Bracie Adolfie, bądź spokojny, rodzice wiedzą, żeś ty w ....., daję ci adres do nich. (Tu następuje adres i dopisek innego Unity).

Mój najmilszy Bracie w Chrystusie..... Ze słów twoich tylko, nie znając cię, zanoszę ci najszczersze życzenia ja ..... dziękując ci za waszą dobroczynność, którąśmy otrzymali od was, za którą niech wam Bóg wszechmogący raczy wynagrodzić w téj doczesności zdrowiem i szczęściem, a w przyszłości zbawieniem duszy. Najmilsi Bracia w Chrystusie, proszę was pozdrówcie odemnie Piotra ....., Michała ..... i wszystkich tych, którzy wam są wiadomi w świętém pocałowaniu. Chciałbym was, mili Bracia prosić, żebyście mi przysłali książkę p. t. „Zbiór nabożeństwa ś. Franciszka trzeciego zakonu," a jak nie można téj, to choć o Sercu Pana Jezusa mały zbiorek z dodatkami i obrazków.... Posyłam wam na to 6 rubli, co się należy tobie Bracie za tamtę posyłkę proszę ostawić z tych, a jeżeli tu teraz nie stanie, to proszę dołożyć swoich, a ja Ci doręczę twoję należytość, a jeśli by zbyło to na Mszą św. Zanoszę téż szczere i serdeczne podziękowanie ze swoją familią Wielebnéj Pani Przełożonéj, dziękujemy przez Serce Najsłodsze Jezusa i Serce Najśw. Panny Maryi ze swojemi niegodnemi modlitwami za dobroczynność Wielebnéj Pani, którąśmy otrzymali przez miłość Waszą Wielebną, za co niech Bóg wszechmogący wynagrodzi w doczesności i wieczności. Przepraszam Wielebną Panią, że ja nie umiem czci należnéj oddać, jakiej Pani Wielebna godna, bo cóż może nikczemny kmieć, nie uczony i cywilizacyi żadnéj nie mający, uczynić, jedno grzeszyć. Proszę téż jeszcze Wielebnéj Pani Miłości, by raczyła się pofatygować o to, co ja proszę, jeżeli można, bo takie rzeczy są Rosyi trucizną. Wierny katolik ..... (Następuje adres).

X.

List pisany 20 maja 1889.

Najpierwsze słowa i pozdrowienie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Najmilszy Bracie ..... Donosimy Ci najprzód, że odebraliśmy od Ciebie całe posyłki, któreś nam przysłał, tylko téj książki o Naśladowaniu Chrystusa nie ma. Teraz donosimy Ci, kochany Bracie, że tu zostajemy bez wszelkich środków, nie mamy żadnéj roboty, i nie pozwalają nam ze wsi wychodzić bez paszportu, a paszportu nie dają. Kwatery ani karmowego nie dają, a zajdziesz do Stanowego, to ci powie: ja temu nie winien. Jak chcesz, tak żyj, choć umrzesz, powiada, to ja nie winien. Taka u Moskala miłość! Nasze wszystko zabrał nam, a nam nic nie chce dać.

Kochani Bracia w Chrystusie, donieście nam o tym zjeździe, co to był w Wiedniu z początku miesiąca maja, bo u nas było publikowane w gazetach o tym zjeździe, a teraz nam gazet nie dadzą do ręki. Cóż tam uradzili? Co tam będzie słychać u was, to proszę i nam donieść o wszystkiém. — Teraz kochany Bracie donoszę Ci, że o rodzicach nic nie wiem, bo do nas teraz nie piszą. K.... pisał z domu, już temu 3 miesiące nazad, więc nie wiemy, co to znaczy? Czy kto listy zatrzymuje, czy co takiego? A do Ciebie posyłałem list na końcu kwietnia, nie wiem, czyś go odebrał, czy nie. Daję Ci wiadomość, że książek odebraliśmy sztuk jedenaście i obrazki i szkaplerze. Za całą posyłkę serdecznie Ci dziękujemy i mile ściskamy miłością braterską, życząc Ci bracie wszystkiego dobrego od Najwyższego Stwórcy i Królowéj Nieba i ziemi. Posyłam Ci 2 ruble, które proszę

dać na mszą św. na intencyą do pocieszenia Najsłodszego Serca Jezusowego. Prosimy Cię też bracie, podziękuj od nas Księdzu ..... za jego przewielebną przychylność i szczodrotę, niech mu Pan Bóg da królestwo niebieskie. — Jeszcze Ci donosimy, że u nas w dniu 18 maja zmarzł człowiek. — Otóż jakie nasze życie w takim Sybirze, bo taki klimat ciężki, że jednego dnia gorąco, a na drugi dzień mróz. Teraz taka susza, że niech Bóg broni. Nie było nic przez trzy lata i pewnie na czwarty też nic nie będzie. Bo jaka ofiara, taka zapłata, a nikt tu nie wspomni, że to kara Pana Boga. Jak się popatrzysz na tę schizmę, to aż ci się w głowie zakręci, bo niby to oni w Chrystusa wierzą, ale nie wiadomo jak. Bo jak którego się zapytasz, jakie u niego modły, to on powiada, że modlitwy nie umie, tylko „kreścus," co znaczy żeguanie, poruszając się, jak żyd. A co cerkiew, to mówią, że to samo, co karczma. Bo i prawda, że tak samo, jak w karczmie, tak i w cerkwi nic darmo nie dostaną. Mój kochany Bracie ..... powiadam Ci, że nie ma na świecie gorszéj wiary, jak schizma. Przechodzą setkami w Małakany, Subotniki, na Żydów, Chłystów i Skopców, Roskolników i rozmaite sekty, a nic im nikt nie broni, ani nic nie mówi, a nas to się czepia ten przebrzydły schizmatyk. — A teraz zanosimy jeszcze raz nasze niskie ukłony i pozdrowienia Braciom ..... i ojcu waszemu, dziękując wam za ukłon i mile was ściskając miłością braterską, całując was po niezliczone razy i życząc wam miłego zdrowia i dobrego powodzenia. Prosimy was, piszcie do nas częściéj, a my też będziemy się starać odpisać niezwłocznie. Zanosimy też nasz najniższy ukłon i serdeczne dzięki, choć na tym suchym papierze, ale gorącém sercem, z pokorném uszanowaniem Matce klasztoru, my biedne dzieci wyguane.... (Następują dwa podpisy i adres piszącego.)

Cesarz Franciszek Józef w Galicyi.

Jak wiadomo, udał się cesarz Franciszek Józef wczoraj do Galicyi. Nie jest to podróż taka, jaka miała miejsce przed dziewięciu laty, w czasie któréj ludność cała i jéj przedstawiciele mieli szczęście witać wszędzie ukochanego monarchę — dziś cesarz przybywa do Galicyi jako najwyższy wódz armii na ćwiczenia wojskowe, z którego też powodu charakter téj podróży jest całkiém odmienny. Pomimo to witają ukochanego monarchę wierni poddani z serdecznością, wita go prasa wszelkich odcieni, bo, jak słusznie powiada „Czas" — „uczucia ludności kraju są tém żywsze, im więcéj nauczyły nas doznawane niedoło oceniać błogosławieństwa takiego panowania, którego każdy czyn nosi znamiona wielkodusznéj woli, wysokiéj mądrości i sprawiedliwości." — „Dzielić wszystkie cele dążenia ojca ludów — pisze daléj organ krakowski — jest obowiązkiem synowskim poddanych; dzielić także Jego cierpienia i korzyść się przed majestatem cnoty, jest potrzebą serc. Wdzięczność za wszelkie dobro, tak hojnie spływające na kraj nasz, za rozkucie węzłów, krępujących swobodę naszéj mowy, za wymiar wolności i uznanie naszych praw, owszém rozszerzenie i zapewnienie ich zakresu, za troskliwą pieczę i życzliwą zawsze wolę ku nam miłościwie zwróconą — ta wdzięczność właściwa Polakom łączy się z nadzieją w wielkie posłannictwo téj monarchii i tego monarchy, z którego powodzeniem losy państwa i ludów złączone. — Więc choć tylko do obozów przybywa cesarz, jako najwyższy wódz, cisnąć się będzie na drodze ukochanego monarchy ludność wszystkich warstw i przedstawiciele wszystkich stanów i instytucyi, a jeden w dniach tych wznosić się będzie w całym kraju okrzyk: Boże błogosław, Boże strzeż naszego cesarza i króla!"

Szczęśliwa Galicya, że może to głosić o swym monarsze, szczęśliwa, że może go tak powitać.

Według nadeszłych depesz, przybył cesarz do Krakowa wczoraj o godzinie 5 min. 20 rano, gdzie go powitał namiestnik hr. Badeni i naczelnicy władz lokalnych. Na słowa powitania odpowiedział cesarz dziękując za owacye, że chętnie przyjeżdża do Galicyi, gdyż pewnym jest, że w kraju tym serdecznego dozna zawsze przyjęcia. Po siedmiu minutach przestanku odjechał monarcha w towarzystwie hr. Badeniego w dalszą podróż, podczas któréj pociąg dworski zatrzymał się nieco dłużéj na stacyach w Bochni, Tarnowie, Dembicy i Rzeszowie, gdzie go również powitali naczelnicy władz miejscowych. Do Jarosławia przybył cesarz o godzinie 10 minut 10 a tu oprócz władz lokalnych, powitali także monarchę komendanci korpusów. Przez pięknie udekorowane ulice, wśród okrzyków licznie zebranéj publiczności, udał się cesarz powozem do Pawłosiowa, gdzie będzie główna kwatera do 16 b. m. Tu zebrani byli ks.ks. Arcybiskupi i Biskupi, dygnitarze rządowi i autonomiści, szlachta oraz posłowie. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski powitał monarchę przemową, w któréj zapewniał go o niezłomnéj wierności obydwóch szczepów, Galicyą zamieszkujących. Jeżeli cesarz wywołuje za granicą tak wielki szacunek i entuzyazm, to ten szacunek poddanych jego ludów musi być o wiele większym, a mianowicie ze strony przepełnionych wdzięcznością Polaków, którzy monarsze swemu wszystko zawdzięczają.

Cesarz w odpowiedzi swéj wyraził podziękowanie za tak serdeczne powitanie, oświadczając, że dla dobra Galicyi, któréj reprezentanci zawsze chętnie ponoszą ofiary w obronie potęgi monarchii, zupełną troskę swą poświęca.

Tyle telegram. Jutro zapewne podać będziemy mogli obszernéj przemówienie marszałka i odpowiedź cesarza.

Według programu odbył się o godzinie 6 wieczorem obiad dworski. W dwóch dniach następnych, t. j. 4 i 5 września odbywać się będą obiady dworskie o godzinie 6 wieczorem. W piątek zrana wyjazd powozami do Wietlina, gdzie przygotowane będą konie wierzchowe. Po ukończeniu ćwiczeń nastąpi wyjazd do Krakowca, gdzie tymczasem przeniesiony zostanie najwyższy dwór. O godzinie 6 obiad u arcyksięcia Albrechta. W sobotę dnia 7 września po ćwiczeniach o godzinie 6 obiad u arcyksięcia Albrechta. W niedzielę zrana o godzinie 8 odprawioną zostanie msza św. w kaplicy zamkowéj, a tegoż dnia o godzinie 6 po południu odbędzie się ostatni obiad u arcyksięcia Albrechta. W poniedziałek dnia 9 września po ukończeniu ćwiczeń wojskowych nastąpi wyjazd na dworzec w Jarosławiu, zkąd o godzinie 4 po południu uda się monarcha w dalszą podróż osobnym pociągiem dworskim do Litomyśla.

Walne zebranie katolików badeńskich.

Sejmik stronnictwa centrum, który miał potwierdzić ukonstytuowanie badeńskiego centrum, odbył się w dniu 1 b. m. a przebieg jego był świetny. Nie brakło tam ani jednego obwodu kraju, każdy przysłał swego przedstawiciela. Badeńskie centrum zatém od dzisiaj może słusznie wymagać, aby je uważano za reprezentacyą katolickiego ludu badeńskiego.

Około 1200 uczestników przepełniało salę domu katolickich stowarzyszeń. Posiedzenie zagaił p. Hutter, nakładowy księgarz z Badenu, jako przewodniczący centralnego komitetu stronnictwa centrum w Badenie. Na jego przedstawienie wybrano na prezesa barona Buol-Behrenberga, na wiceprezesa p. Röttingera, na sekretarzy pp. Bareissa i adwokata Kopfa.

Baron Buol przemówił słów kilka podziękowania za wybór, poczém p. Hutter zdawał sprawę z tego, co się działo ze strony katolickiego stronnictwa ludowego w Badenii od czasu zamknięcia ostatniéj Izby, od czasu ukonstytuowania się jego jako stronnictwa centrum i ogłoszenia programu. Program ten znajduje niepodzielne uznanie, wyrażone ogólném powstaniem z miejsc. — *Odezwa, wydana w listopadzie r. z. o popieranie katolickiéj prasy i składki pieniężne, miała jak najlepsze rezultaty.* Ponieważ bez przerwy pracują przeciwko temu, do czego dąży centrum, musi téż jego działanie odporne być bezustanném, o ile możności ogólném, zorganizowaném i jednomyślném. Im lepiéj to przeprowadzi stowarzyszenie prasowe i wyborcze, tém skuteczniejszém będzie przygotowanie do walki wyborczéj, tém korzystniejszym będzie jéj rezultat. Mianowicie należy uważać i traktować prasę jako bardzo ważny czynnik stronnictwa. Jeżeli się wszystko chce zrobić należycie, musi zarząd stronnictwa być wolny od wszelkiéj finansowéj troski. Co centrum czyni, obchodzi nie tylko ludzi uprawnionych do głosowania, ale nadto cały lud katolicki, dla tego lud cały należy wciągnąć do dzieła, gdy chodzi o stworzenie środków pieniężnych. Prowincyonalne komitety tworzą się w Konstancyi, Fryburgu i Heidelbergu, wreszcie każdy przeważnie katolicki obwód otrzymuje swój własny komitet okręgowy, właściwy komitet wyborczy. Komitety okręgowe zbierają się miesięcznie, prowincyonalne kwartalnie. Nowa organizacya ma na celu stworzyć jasność, czego mają wyborcy żądać od swoich deputowanych i do czego mogą się zobowiązać ci ostatni w obec swych wyborców; wszakże zostawia im się dostatecznie wolne pole działania.

Prezes Buol-Behrenberg przechodzi do tego, co się ma robić. Że stronnictwo stoi silnie przy królu i państwie — mówił prezes — tego powtarzać nie ma potrzeby. Katolicy już ze saméj religii są wiernymi poddanymi władzy, wyznaczonéj im od Boga. Mówca przechodzi szczegółowo zadania sejmiku, mówi następnie o pracach w parlamencie. Na polu socyalném uważa centrum za potrzebną przedewszystkiém ochronę zdrowego robotnika przed wyzyskiwaniem kapitału. Idealne dobro ludu powinno nas tak samo interesować, jak materyalne; do idealnych dóbr należy szkólnictwo. Szkólne stósunki nasze nie odpowiadają z jednéj strony temu, czego jako katolicy życzyć sobie i do czego dążyć powinniśmy. jeżeli chcemy spełnić święty nasz obowiązek, z drugiéj strony nie odpowiadają mierze osobistéj wolności, któréj obywatel używa w innych dziedzinach.

Kościół nie ma dostatecznego wpływu na szkołę, zakonom wzbroniono wszelkiego działania; w szkole ludowéj i wyższych zakładach ograniczono wpływ organów kościelnych na naukę religii. Zresztą wszystko — wychowanie i nauka — jest mięszane, bezwyznaniowe, a że podług naszego przekonania niemożliwą jest religia bez wyznania, zatem jest wszystko bezreligijne. Musimy żądać odłączenia Kościoła od państwa i żądać wolnéj szkoły, nad którą państwo będzie miało tylko ostateczny nadzór. — Równie piekącą kwestyą jest kwestya zakonów. Od kilku dni obiega pogłoska, że w Aglii istnieje ożywiona agitacya za zaprowadzeniem zakonów, jako środkiem, mającym na celu sprowadzić Kościołowi najuiższe warstwy ludu; katolicy nie powinni pozwolić się zawstydzać innowiercom i wszelkiemi siłami przyczyniać się do tego, by klasztory znowu przywrócono. Walkę będziemy toczyli choćby najzaciętszą aż do ostatniego tchnienia, chcemy prowadzić walkę uczciwą i żądamy jeszcze tylko równego prawa i równéj broni.

Następnie przemawiają ks. prob. dr. Werber, radzca Schüler i prob. Wacker, który ostrzega, aby nie budować na wysokiéj przychylności i względach. Celem naszéj pracy jest usunąć główne przeszkody do osiągnięcia dobra, t. j. panowanie narodowoliberalnego stronnictwa

Prezes zakończył posiedzenie gorącem podziękowaniem dla uczestników i okrzykiem na cześć władzy w państwie, W. Ks. Fryderyka i Najprzew. Arcybiskupa Jana Krystyna.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Z Sofii piszą do „Polit. Corr.":

Od pewnego czasu, ludzie, którzy wzięli sobie za zadanie bezustanne wichrzenie na półwyspie Bałkańskim, pracują gorliwie nad wywołaniem nieporozumienia między Sofią a Belgradem, oraz nad rozbudzeniem wzajemnéj nieufności między oboma sąsiadującemi ze sobą narodami. Na nieszczęście wypadki dni ostatnich dostarczyły im obfitego materyału do podziemnéj roboty. W celu zaniepokojenia Bułgaryi nie omieszkano wyzyskać zarządzonéj w Serbii mobilizacyi trzeciego powołania i połączonego z nią szeregu rozmaitych zarządzeń militarnych. Że zabiegi te nie przeszły w Bułgaryi bez wrażenia — to pojąć bardzo łatwo, tembardziéj, że w samejże Serbii rząd uczuł się zniewolonym do zapewnienia ludności o pokojowéj tendencyi swych zarządzeń. Zapewnienia rządu serbskiego o tyle zasługują na wiarę, iż w istocie trudno przypuścić, by mężowie, stojący tamże u steru, zechcieli żywić awanturnicze plany przeciwko Bułgaryi. — Nawzajem też twierdzić możemy, że ponawiające się ciągle w Serbii tendencyjne pogłoski o rzekomem zbrojeniu Bułgaryi w wojennych zamiarach, pozbawione są wszelkiéj podstawy. — Serbscy mężowie stanu nie mogą na seryo sądzić, by Bułgarya miała na myśli wojnę; gdyż zarówno całe jéj zachowanie się w ostatnich czasach, jak nie mniéj sytuacya obecna polityki europejskiéj wcale na coś podobnego nie wskazują. Tem dziwniejszém przeto jest systematyczne wyliczanie wszelkich zamówień broni i amunicyi czynionych przez rząd bułgarski, jakie od pewnego czasu daje się spostrzegać w urzędowéj prasie serbskiéj. Wygląda to na tendencyjne podniesienie nieufności przeciwko Bułgaryi. Nadto nie należy pominąć milczeniem pojawiających się od dłuższego czasu w tejże prasie nienawiścią tchnących artykułów, wymierzonych przeciw Bułgaryi i księciu Ferdynandowi. W ten sposób koła rządowe w Belgradzie idą solidarnie z agitatorami panslawistycznymi i podniecają wzajemną nieufność i niedowierzanie. — Wręcz komiczne atoli wrażenie wywołała w Sofii wiadomość, iż agitatorowie panslawistyczni i bułgarscy emigranci przedstawiają w Serbii stan Bułgaryi jako wielce rozpaczliwy. Według nich handel tamtejszy i przemysł upada, w administracyi panuje anarchia, w armii desorganizacya. Jaki cel mają podobne enuncyacye — odgadnąć nie trudno. W ten sposób zachęca się Serbów do zaczepnego działania w obec bezsilnego rzekomo przeciwnika. Jakkolwiek trudno przypuścić, by w Belgradzie lub gdziekolwiek indziéj znaleźli się ludzie tak naiwni, aby uwierzyli w wiarygodność owych wymysłów, nie zawadzi wszakże stwierdzić przy téj sposobności, że nigdy jeszcze stan wewnętrzny Bułgaryi nie był tak pomyślnym, jak obecnie. Rząd spoczywa w rękach energicznych, które znakomicie administrują, we wszystkich sprawach publicznych panuje jak największy ład. Ludność, któréj dobrobyt ciągle się podnosi, jest zupełnie zadowoloną. Z dniem każdym wzmaga się popularność księcia Ferdynanda. Żniwa wyjątkowo dobrze wypadły w tym roku, tak, iż dochód z dziesięcin, preliminowany w budżecie na dziesięć milionów franków, wyniesie około dwudziestu pięciu milionów. — Co się tyczy armii bułgarskiéj, to znajduje się ona we wzorowym stanie i rząd nie ustaje w swych staraniach około jéj wydoskonalenia. W tym względzie dąży do zabezpieczenia się na wszelkie ewentualności w dalszéj czy bliższéj przyszłości. Między innemi zamówiono 30,000 sztuk karabinów Berdana i 15 milionów nabojów celem zastąpienia ubytków, spowodowanych serbską kampanią.

NIEMCY

* Berlin, 3 września. Prof. Lexis z Getyngi pracuje nad zbadaniem, jaka liczba studyujących odpowiada potrzebom w Prusach. Podług rezultatu tych obliczeń, przewyższa liczba istotnie studyujących znacznie ową liczbę normalną. Tylko katoliccy teologowie i dentyści wykazują odwrotny stósunek. Zresztą przewyższa liczba studyujących chwilowo potrzebę bardzo znacznie. Prof. Lexis tymczasem sam na to zwraca uwagę, że ograniczenie

---

(13)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 199).

Na dany sygnał wdzięczne łodzie ruszyły, żagle wszelkich kształtów zarysowały na horyzoncie eleganckie łuki, późniéj zniknęły za wyspą, która się znajduje na środku jeziora. Ujrzano je na chwilę, potém zniknęły znowu.

Oczy zwróciły się ciekawie na punkt na wyspie, zkąd miały ukazać się żagle rywalizujące.

Biała łódź ukazała się pierwsza z po za zieleni i skierowała się ku brzegom; odważnym zwrotem wielki książę A..., który trzymał za ster, skierował łódź ku brzegom i otrzymał znaczny awans przed innymi.

Okrzyk podziwu wyrwał się z ust wszystkich, powstrzymany natychmiast szacunkiem i w pół minuty późniéj oznajmił wystrzał z armaty — ręcznéj naturalnie — że młody zwycięzca otrzymywał przy odgłosie trąb nagrodę za swą odwagę.

— To nic dziwnego — mruczał jakiś pesymista, gdy się kto urodził wielkim admirałem Rosyi....

— Jeszcze trzeba nim zostać — odpowiedział optymista.

Wojskowa muzyka wykonała wesoły marsz i drugi wyścig się rozpoczął.

Było pięknie, zbyt pięknie, bo słońce odbijając się w zwierciadle jeziora było olśniewające, pomimo jedwabnych parasolek, Dosia sama zdawała się na to nie zważać, zapatrzyła się chciwie w widowisko, jakie się jéj oczom przedstawiało.

— Byłabym chciała zdobyć nagrodę! — rzekła młoda dziewczyna do księżnéj, swéj sąsiadki.

— Aby mieć srebrną czarę? — zapytała się ta ostatnia.

— Nie, aby zrobić ten zwrot. To musi być zabawnie: muszę mieć łódkę na wsi koniecznie!

— Dla czego nie statek parowy? — szepnął Piotr swéj kuzynce do ucha.

Ta odwróciła się z oczami pełnemi błyskawic i zrobiła ruch niedostrzegalny. Trzy miesiące wcześniéj Piotr nie byłby z pewnością uniknął publicznego policzka; ale od ostatniego ich, burzliwego widzenia się, Dosia zdawała się nieco zmoderowana. Opłacił to tylko strachem i małym ruchem wstecznym, którego nie mógł powstrzymać, co widząc Dosia, zaczęła się śmiać, pomszczona dostatecznie.

Wyścigi skończyły się ku ogólnemu zadowoleniu. Natychmiast po odjeździe rodziny carskiéj do pałacu, jezioro pokryło się spacerującymi; łodzie, opuszczone latem, stawały się modne od czasu wyścigów. Księżna postarała się dla siebie i swego towarzystwa o wielki piróg, mieszczący dwanaście osób; młodzi ludzie wzięli wiosła a księżna i Dosia poszły za ich przykładem, i wesołe kółko przepływało tam i napowrót fale nastrzępione miłym wietrzykiem.

— Ach Boże! Piotrze, jak ty źle wiosłujesz! — zawołała Dosia zniecierpliwiona.

Spostrzegłszy się, że wierna zwyczajowi z lat dziecinnych, mówiła swemu kuzynowi po imieniu, zawstydziła się trochę.

— Jak kuzynek źle wiosłuje! — powtórzyła z powagą, która rozśmieszyła całe otoczenie.

— Najdroższa i najczcigodniejsza kuzynko — odparł Piotr, — nie wszyscy mają, jak kuzynka, zdolności tak świetne, jakby wrodzone do ćwiczeń właściwych dla młodych chłopców.

Dosia spojrzała na niego z ukosa i przywracając silném pchnięciem wiosła łódkę na dawne tory, rzekła:

— To prawda, powinnabym być chłopcem! Jakby to było zabawnie! Kiedy pomyślę, że byliby mi nakazywali to, czego mi teraz zakazują! To jednak niesłusznie!

Wesołość powstała ogólna. Pomimo silnego bólu głowy, spowodowanego patrzeniem na słońce odbijające się we wodzie jeziora, Platon sam nie mógł powstrzymać się od uśmiechu. Dosia pochyliła się nad swém wiosłem i tak posunęła łódkę, że istotnie trudném było zadanie tych, którzy nią kierowali.

— Stanąć! — zawołała po chwili.

Wioślarze spoczęli na wiosłach. Widok otaczający ich był rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju. Droga piaszczysta w około jeziora roiła się od spacerujących. Wszystkie ławki były zajęte. Najrozmaitsze toalety, najjaśniejsze i najjaskrawsze barwy odbijały na tle zieleni, już trochę zwarzonéj pierwszém tchnieniem jesieni. Powietrze było niezmiernie czyste, a jednak melancholia pierwszéj mgły dawała się uczuć po za pogodą tego dnia słonecznego.

Ale jeżeli księżna i brat jéj zamienili spojrzenie, w którém można było czytać tę samą myśl, to Dosia nie była w tym wieku, w którym się myśli o jesieni, a nawet o jutrze. Ona patrzała na brzeg, na turecką łaźnią, obok któréj łódź płynęła wolno, na krzaki bengalskich róż, na wodotryski, które posilają jezioro, na piękny most marmurowy, unoszący się nad nędzą tego świata z kolonadą i balustradami ażurowemi, na tę wdzięku pełną całość, która charakteryzuje Carskie Sioło, — patrzała na eleganckí i dystyngowany tłum, na wymieniane ukłony, oznaki przyjaźni, zatrzymywanie się dla krótkiéj pogawędki — a jéj tłumne wrażenia mieściły się w jedném zdaniu:

— To jest świat? to ładne, chciałabym tam pójść!

— Trzeba najpierw być dobrze wychowanym, aby bywać w świecie — rzekł do niéj półgłosem Piotr, który siedział przed nią.

Spodziewał się szorstkiéj odpowiedzi; ku wielkiemu jego zdziwieniu Dosia westchnęła raczéj z żalem, aniżeli ze skruchą, — ale trudno wymagać wszystkiego na raz — i nic nie odpowiedziawszy, schwyciła za wiosło.

— Czy to prawda, księżno, zapytała nagle mała swawolnica, że jestem tak źle wychowana?

Nie mówiła głośno, księżna była jéj sąsiadką, więc jéj nie słyszano. Zofia odpowiedziała jéj w tym samym tonie:

— Nie, moje dziecko, nie tak źle, jak myślisz: dosyć źle w saméj rzeczy.

— To szkoda.... westchnęła Dosia. Ale czy to mi przeszkodzi bawić się w świecie? Czy wiesz, księżno, że mama mię przedstawi téj zimy u dworu?

— Z pewnością przeszkadzałoby Ci to w bawieniu się, gdybyś nie miała się zmienić; ale nie lękaj się, od dziś za trzy miesiące będziesz wiele....

— Grzeczniejszą! podsunął Piotr, który wziął się do wiosłowania zawzięcie.

Dosia nie zwróciła uwagi na tę nową impertynencyą i kuzynek jéj zaczynał już niepokoić się tą wstrzemięźliwością niezwykłą, kiedy przybito do brzegu.

Wysiadanie odbyło się bez przeszkody. Platon wyskoczył pierwszy, podał rękę paniom i pomógł im stanąć na ziemi. Dosia tylko pozostała z Muriewem, który wyciągał wiosło z wody nie bez trudności, bo nie będąc urodzonym admirałem, wydobywał je płaską stroną zamiast bokiem.

— Umiesz pływać, kuzynku? — zapytała, przytrzymując lewą ręką fałdy sukni.

— Ależ umiem, kuzynko.

— A więc, pływaj teraz! — zawołała, jednym skokiem przebywając brzeg łodzi, nie dotknąwszy ręki, którą jéj podawał Platon.

Obróciła się potém szybko i nagle odepchnęła łódkę daleko od brzegu.

Piotr zatoczył się w głąb pirogu i gdyby nie instynktywne poruszenie, by uchwycić się ławeczki, byłby wypadł w wodę. Bez zmieszania podniósł się, by poszukać wioseł, ale znalazł tylko jedno, inne oddano majtkowi i leżały sobie spokojnie na brzegu.

Założył ręce na krzyż i patrzał pogardliwie ku brzegom.

— I cóż — zawołał Platon, czy chcesz spędzić noc na jeziorze?

Dosia z główką przechyloną na bok, przypatrywała się swemu dziełu z widocznem zadowoleniem. Księżna była zagniewana, inni śmiali się z całego serca.

Platon patrzał na Dosię i coraz więcéj budziło się w nim przekonanie, że Piotr nic nie zataił i że to dziecko jest tylko dzieckiem.

— Niepodobna, aby robiła sobie taką igraszkę z człowieka, któryby był wzbudził miłość w jéj sercu — mówił sam do siebie. Doznał na tę myśl prawdziwego zadowolenia, które zwolna usunęło cały jego ból głowy. W miarę, jak jego wątpliwości się ulatniały, cierpienie się zmniejszyło i uczuł się nagle tak lekkim jak piórko.

Nie było łodzi żadnéj, aby przyjść w pomoc samotnemu żeglarzowi, którego prąd prawie nieznaczny unosił ku wyspie — niestety opustoszonéj — kiedy na szczęście towarzysz z pułku, płynący w małéj łódce, pospieszył ku niemu. Przybili do brzegu wśród ogólnéj radości obecnych.

Dotykając ziemi nogą, Piotr skłonił się kuzynce z całą wdzięcznością, jaka jéj się należała.

— Czegoż to dowodzi? — rzekła wzruszając ramionami.

— W saméj rzeczy, — odparł Muriew — pytam się sam, czego to dowodzi!

— To dowodzi, że nie umiesz sobie dać rady. Skacze się w wodę, pływa się jedną ręką a drugą ciągnie się łódź swoją.

— Dziękuję, kuzynko, tego rodzaju zabawy dobre dla ciebie. Co do mnie, to nie lubię przymusowéj kąpieli, odparł młodzieniec, urażony tém lekceważeniem.

— Proszę, dzieci, pogódźcie się, odezwała się księżna; czy zawsze musi was ktoś godzić?

— O, pogodzić się! jest to niepodobieństwem, zawołała Dosia, jesteśmy porożnieni od urodzenia. Nie mogliśmy nigdy zrozumieć się....

Złośliwy promień padł z oczu Piotra na twarz kuzynki, która zarumieniła się i pospieszyła dodać z uczciwością swéj natury nieprzystępnéj dla kłamstwa:

— Na długo!

Platon uczuł ból głowy powracający z nową gwałtownością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i brak materyału istniejącego uniemożliwia dostarczenie pewnych liczebnych danych. W obec ważności przedmiotu, zawezwał, jak donoszą z urzędowego źródła, minister spraw duchownych, oświecenia i medycyny interesowane władze do współdziałania, aby zebrać faktyczny i pewny materyał. Odnośne prace są w biegu.

— *Dowóz zboża* do Niemiec wynosił podług listy urzędowéj w lipcu r. b. w porównaniu z (podanym w nawiasie) dowozem w lipcu 1888 roku: 949,776 (269,860) podwójnych centnarów pszenicy, 1,137,142 (482,806) podw. cent. żyta, 502,253 (249,130) podw. cent. owsa, 660,176 (367,718) podw. cent. jęczmienia, 325,912 (93,154) podw. cent. kukurydzy. Za czas od 1 stycznia do końca lipca r. b. przedstawia się dowóz zboża w Niemczech w porównaniu z równym przeciągiem czasu w roku zeszłym, jak następuje: 3,363,451 (1,397,711 podw. cent. pszenicy, 6,475,971 (1,428,624) podw. cent. żyta, 1,534,589 (910,538) podw. cent. owsa, 3,150,400 (1,669,014) podw. cent. jęczmienia, 1,695,729 (381,605) podw. cent. kukurydzy.

— *W śledztwie* przeciw „Gelsenkirchner Ztg.“ o obrazę dyrektora kopalni „książę Bismarck“ zabrano adwokatowi za uchwałą sądu okręgowego rozmaite dokumenta, mające służyć do obrony. Na zażalenie tego ostatniego kazał sąd ziemiański w Essen dokumenta owe oddać. Sąd zaprzecza sędziemu okręgowmu prawa do zabierania materyału obrończego w ogóle a w szczególności odbierania do go adwokatowi.

— *Cesarz* powrócił w poniedziałek wieczorem z manewrów gwardyi do Poczdamu.

— *Podróż* cesarzowéj Fryderykowéj do Kopenhagi została odłożona, jak donosi „Frankf. Ztg.“, do 18 września.

— *Car rosyjski* ma przybyć, podług wiadomości „Post“, do Berlina między 25 a 29 września.

— *O zniesieniu* przymusu paszportowego pisze „Nordd. Allg. Ztg.“, że cesarz odmówił wszelkim podaniom w téj sprawie. Nie ma téż widoków, aby postanowienie to zmienił.

— *W Gdańsku* odbyło się wczoraj przedwstępne posiedzenie stowarzyszenia Gustawa Adolfa. Zebranych powitał radzca konsystoryalny Koch w imieniu stowarzyszenia gdańskiego, daléj przemawiał naczelny prezes Prus Zachodnich, nadburmistrz, tajny radzca Winter witał przybyłych w imieniu miasta. Przewodniczący zarządu centralnego, tajny radzca Fricke z Lipska dziękował za powitanie. Następnie odbyło się nabożeństwo w kościele Trójcy św., na którem pastor Lanzmann z Stuttgartu wygłosił naukę.

— *Namiestnik* ks. Hohenlohe położył wczoraj kamień węgielny do nowéj kaplicy ewangelickiéj w bliskości Metzu.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Bezbożny skandal w kościele Franciszkanów w Peszcie, o którym wspomnieliśmy już za wiedeńskim „Vaterlandem“, stwierdza się niestety aż nadto. W sposób niezręczny starano się wprawdzie uniewinnić Franciszkanów peszteńskich. I tak w katolickiém piśmie „Magyar Allam“ znajdujemy następujące uwagi:

„Z kompetentnéj strony dowiadujemy się dzisiaj, że peszteńscy Franciszkanie nie za Kossuta odprawili mszą św. Ktoś zapewne w zakrystyi zakupił nabożeństwo na intencyą „żyjącego Ludwika“, co przyjęto w tém znaczeniu z dobrą wiarą i odprawiono mszą św. jak zwykle. Komitet Kossuta skrajnéj lewicy był tyle niesumienny, że nazwał to nabożeństwo, którego intencyą fałszywie podano, „Te Deum dla Ludwika Kossuta, na którém komitet urządzający ukazał się w komplecie.“ Mszę św. odczytał gwardyan Aleksander Ban, ale nie za Kossuta; o żadném Te Deum nie było mowy, nawet komitet urządzający nie był w komplecie, przynajmniéj w kościele nie było widać niezwykłych twarzy i grup z odznakami. Ponieważ zachodzi tu mistyfikacya, musimy Franciszkanów całkiém uniewinnić, a uwagi, które poczyniliśmy ze stanowiska kościelnego na podstawie wiadomości dynastycznego „Vaterlandu“, tracą swą ostrość. Słuszna nagana należy się komitetowi Kossuta, który swém kłamliwém i podstępném postępowaniem wyrządził krzywdę szanowanemu kościelnemu stowarzyszeniu.“

„Vaterland“ powtórzył to objaśnienie, ale nie zadowolnił się niem wcale, lecz zaopatrzył je we własne uwagi. „Niechaj wierzy kto chce — dodaje wiedeński organ z swéj strony — co do nas, nie wierzymy z tych i wewnętrznych przyczyn nawet i owéj „kompetentnéj stronie“ i nie uważamy Franciszkanów za usprawiedliwionych, tém mniéj, że bardzo dobrze wiemy, iż publiczne zajścia nie przechodzą niespostrzeżenie w kraju, a mianowicie w stolicy. Władze kościelne, jak się spodziewamy, nie będą tej sprawy traktowały tak lekko, i będą umiały się postarać o wierność i posłuszeństwo dla monarchy i przepisów Kościoła.“

Niestety „Vaterland“ miał słuszność, gdy wątpił, że sprawa ta załatwi się za pomocą wyjaśnienia z „kompetentnéj strony“. Zdeklarowany organ najskrajniejszéj lewicy węgierskiéj „Egueténtés“ i pismo stronnictwa rządowego, wolnomularski „Pesti Hirlap“, zamieściły w jednym z ostatnich numerów następujące, równobrzmiące objaśnienie komitetu, urządzającego uroczystość Kossutową: „Podług Magyar Allam“ donosi kilka stołecznych pism, że w dniu 25 sierpnia odprawiła się w kościele Franciszkanów msza św. nie za Ludwika Kossuta, lecz za jakiegoś „żyjącego Ludwika.“ W obec tego oświadcza komitet, zajmujący się uroczystością dla Kossuta, że istotnie Ojcowie Franciszkanie byli proszeni przez deputacyą o odprawienie nabożeństwa na intencyą Ludwika Kossuta. Patryotyczny zakon nie tylko przeciw temu żądaniu nic nie nadmienił, ale nadto odebrał od jednego z członków deputacyi zwykłą ofiarę na Mszą św. To tylko oświadczono deputacyi, że we Mszy św. nie może być wymienione nazwisko familijne, lecz tylko *vivus Ludovicus*. Na Mszy św., odprawionéj uroczyście w niedzielę o godzinie 8 rano, ukazało się prezydyum komitetu, zajmującego się uroczystością dla Kossuta, posłowie Dyonizy Pazmandy, Karol Csörös, Ludwik Hentaller i Geza Polonyi, z komitetu 150 członków, a oprócz tego przedstawiciele 8 stowarzyszeń. Oto jest prawdziwy przebieg sprawy.“

Wywody „Vaterlandu“ znalazły w skutek tego oświadczenia komitetu aż na zbyt prędkie potwierdzenie, które nie może być więcéj zawstydzającém dla Franciszkanów w Peszcie. „Ukazują się oni — pisze w następnym numerze katolicki organ wiedeński — w najsmutniejszém świetle, jako obłudnicy i kłamcy odnośnie do swych obowiązków dynastycznych, jako obłudnicy w obec komitetu Kossuta, a wreszcie jako kłamcy w obec całéj publiczności. Podjęli się oni bowiem odprawić mszą św. na intencyą Kossuta, nie zrobili żadnéj uwagi, umówili się jedynie o otumanienie, że wzmianka być może tylko o „vivus Ludovicus.“ A zatém podjęli się tak antydynastycznéj, jak bluźnierczéj komedyi. Następnie przyjęli intencyą i ofiarę na mszą św. na niedzielę 25 sierpnia i to na uroczyste nabożeństwo (suma i błogosławieństwo), pomimo, że tak być nie powinno, ani w tym dniu, ani na tém wielkiém nabożeństwie. Zwiedli oni więc i komitet Kossuta i po prostu oszukali. A wreszcie pozornem swojém uniewinnieniem „z kompetentnéj strony“ w „Magyar Allam“ okłamali publiczność, a i władzę duchowną, aby się z téj sprawy wycofać.... Istotnie wstyd i oburzenie przejmuje katolików, katolickich kapłanów i zakonników, gdy patrzą, jaką nędzną rolę odegrano i więcéj, niż kiedykolwiek, należeć należy, aby władze kościelne jak najsurowiéj wystąpiły przeciwko temu nadużyciu ofiary mszy św. i przeciw wstyd przynoszącemu zachowaniu się. Przypadek ten jest nauką dla téj części węgierskiego duchowieństwa, która jest przejętą ideami Kossuta. Mogą oni przekonać się, dokąd się doprowadza, gdy się nie pamięta na słowo Pańskie: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest boskiego.“ Tylko w jednym punkcie tutaj zboczono, a zaraz następuje kara. Oszukuje się cesarza i Boga i ściąga się wieczny wstyd i gniew Boży na siebie.“

Słowa te są ostre — bardzo ostre, lecz może jeszcze nie dość ostre w obec czynu szydzącego po prostu z Kościoła i jego skarbów łaski.

ROSYA.

* W okólniku do okręgu naukowego dorpackiego zamieszczono rozkaz o zniesieniu sądu uniwersyteckiego. Do okręgu dorpackiego zastósowane zostały przepisy, zawarte w art. 123—125 ogólnéj ustawy uniwersyteckiéj.

II. *Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.* Kolej Karola Ludwika przyznała uczestnikom Zjazdu opust 1/3 należytości za jazdę II i III klasą pociągami mięszanemi i osobowemi z wykluczeniem pociągów pospiesznych. Uczestnicy Zjazdu mogą więc korzystać z tego ułatwienia w ten sposób, iż za opłatą całego biletu I klasy do Lwowa, jadą II klasą tam i napowrót, zaś za opłatą 1/2 biletu I klasy do Lwowa jadą III klasą również tam i napowrót. Przy zakupnie biletów należy okazać odnośnéj kasie kolejowéj kartę uczestnictwa celem ostemplowania. Zakupione bilety mają uczestnicy zachować u siebie i przy powrocie powtórnie okazać kasie kolejowéj we Lwowie. Ułatwienia te ważne są do jazdy do Lwowa w dniach od 10—12 września b. r. i do powrotu w dniach od 13—16 września b. r.

Jak wiadomo, Rada miasta Lwowa uchwaliła przyjęcie uczestników Zjazdu i wybrała w tym celu komisyą, która w porozumieniu z komitetem Zjazdu obmyśli program szczegółowy przyjęcia. Zastrzegając sobie program ten podać później, donosimy dziś, że w głównych zarysach ma być następujący: Dnia 11 września wieczorek w kasynie miejskiém dla wzajemnego poznania się; dnia 12 września przyjęcie u prezydenta miasta; dnia 13 września teatr galowy, a po teatrze wieczorek dany przez Towarzystwo prawnicze w kasynie miejskiém; dnia 14 września uczta składkowa pożegnalna. Prócz tego zamierzoną jest na dzień 15 września, w razie sprzyjającéj pogody, jednodniowa wycieczka gremialna koleją państwową na Beskid do Ławocznego dla zwiedzenia pięknéj okolicy górskiéj między Skolem a Ławocznem, i wspaniałych tunelów i wiaduktów kolejowych.

Na wycieczkę tę zapisywać się będzie można podczas Zjazdu w sekretaryacie. — Komitet postara się również o to, aby goście przybywający mogli zwiedzić wszystko godne widzenia we Lwowie: bibliotekę Ossolińskich, muzeum hr. Dzieduszyckiego, muzeum przemysłowe, muzeum ks. Lubomirskiego i t. d. — Komitet kwaterunkowy, złożony z młodzieży prawniczéj, ułatwi przybywającym umieszczenie w mieście.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 4 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego profesora zwyczajnego uniwersytetu strassburskiego dr. Fryderyka Leo profesorem zwyczajnym filozoficznego fakultetu uniwersytetu getyngskiego.

---

* *„Gazecie Toruńskiéj“* nie podobają się uwagi, jakie dołączyliśmy do jéj korespondencyi w sprawie wieca powtórzonéj w numerze 199 naszego pisma, burzy się nadto, że śmiemy w obec niéj występować w roli mentora (?) i zaklina się, że o wiele dokładniéj zna *swoje* stosunki (t. j. zachodnio-pruskie), aniżeli „Kuryer.“ To szamotanie się „Gaz. Tor.“ jest dla nas zupełnie niezrozumiałem: toć my w zasadzie zgodziliśmy się na jéj uwagi, a że zganiliśmy ton zbyt gorżki korespondencyi, to w tem nie ma jeszcze mentorstwa ani wdzierania się w cudze prawa. Jakto tam zresztą jest z tą znajomością stosunków zachodnio-pruskich w Gazecie — o tem szerokoby pisać można: to jedno zaprzeczyć się nie da, że o wielu rzeczach dotyczących Zachodnich Prus „G. T.“ dowiaduje się dopiero z gazet poznańskich. Co się tyczy zaczepki „G. T.“ jakoby „Kuryer“ pisał o czemś, czego nie słyszał, ani widział, zaczepki opartéj na naszych słowach „nie mamy *chwilowo* pod ręką pisma gdańskiego“ — to istotnie prostota ducha w redakcyi „G. T.“ musi być wielka, skoro nie potrafi zrozumieć, że można istotnie nie mieć pod ręką artykułu, który się miało w ręku i czytało przed kilku dniami. Ponieważ powtarzając korespondencyą „Gazety“ artykułu „Westpr. Volks Ztg.“ pod ręką już nie mieliśmy, przeto dodaliśmy też zastrzeżenie: „o ile sądzić możemy.“

* **Odbiorcom magazynu mebli** p. Albina Andruszewskiego nieobojętną zapewne będzie wiadomość, że p. A. powrócił już z wystawy paryskiéj i zaopatrzył swój skład w najnowsze próby paryskiego gustu, mianowicie w przepyszne obicia na meble. — Dowiadujemy się również, że i p. Skoraczewski powrócił z Paryża, przywożąc z sobą najnowsze żurnale paryskie.

* **Szkoła na św. Łazarzu** została onegdaj otwarta.

* **Prezydent** miasta Müller powrócił onegdaj z urlopu i objął sprawy swego urzędu.

* **Do Poznania** przybędzie jutro z Torunia na ćwiczenia oblężnicze 11 pułk artyleryi fortecznéj i rozłoży się po fortach.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Pewien obywatel** ziemski przejeżdżając onegdaj rano przez jednę z naszych wielkopolskich wiosek, spotkał gromadę dzieci, wracającą ze szkoły. Zadziwiony tak rychłem zamknięciem szkoły, była to godzina 9 zrana, spytał się dzieci, dla czego tak wcześnie wracają do domu.

„Bo to dzisiaj zeajer“, brzmiała jednogłośna odpowiedź; nauczyciel mówił nam dziś o tém całą godzinę. Nie wierząc prawie własnemu słuchowi, zapytał nasz obywatel daléj, co to za „zeajer“ i co wyraz ten oznacza? „To imieniny cesarskie“, odpowiedziały dzieci z widocznem zadowoleniem, że dobrze wykład nauczyciela swego zrozumiały.

Dodajemy, że onegdaj była rocznica zwycięztwa pod Sedanem i że uroczystość tę obchodzono po wszystkich szkołach. Z „Sedanfeier“ zrobiły dzieci „Zeajer“.

* **Ślub.** Dnia 1 września poblogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Kaźmierzem Karchowskim z Górzyczek a panną Pelagią Twardowską z Jerki. Aktu ślubnego dopełnił czcigodny ks. dziekan Radzki w asystencyi księży Szymańskiego i Hoffmanna w kościele parafialnym w Lubiniu.

* **Lwówek.** W poniedziałek wybuchł tutaj ogień w rynku u kupca Joela i zniszczył wszystkie w kramie znajdujące się towary. — Dwunastoletni syn nauczyciela tutejszego pana Gierszewskiego znalazł we wtorek nabój i bawiąc się nim, uderzył w niego kamieniem. Nabój eksplodował i urwał chłopcu dwa palce.

* **Strzelno.** W ubiegłą niedzielę spaliła się na Rechcie stodoła dominialna ze zbożem oraz i obora, w któréj, szczęściem że bydło na pastwisku było — nic oprócz paszy się nie spaliło. Ogień powstał przed południem i był podobno podłożony. — Z piątku na sobotę zeszłego tygodnia spaliła się w Markowicach stajnia i obora stojące pod jednym dachem u gospodarza Nadolskiego. Spaliły mu się 4 konie i wszelki zapas paszy oraz poparzyła się znaczna liczba bydła, tak, że je musiał rzeźnikom sprzedać. Szczęściem dla niego, że był zabezpieczony. („Nadgoplanin“).

* **Lasy w W. Ks. Poznańskiém** zajmują 20,5 prct. całego obszaru Księstwa (w całéj monarchii pruskiéj obejmują lasy 23,5 prct. całego obszaru). Najwięcéj zalesionym jest powiat skierzyński; 45,8 prct.; po nim: wieleński 42,5 prct., międzychodzki i bydgoski każdy po 33,2 prct., międzyrzecki 31 8 prct., chodzieski 27,7 prct., szamotulski 27,6 prct., ostrzeszowski 26,9 prct., odolanowski 25,6 prct., babimojski 24,8 prct., obornicki 24,0 prct., nowotomyski 23,3 prct., szubiński 21,5 śremski 20,5 prct., wschowski 19,4 prct., ostrowski 18,8 prct., inowrocławski 18,6 prct., krotoszyński 18,3 prct., kempiński 17,9 prct., leszczyński 17,7 prct., jarociński 17,4 prct., witkowski 16,9 prct, poznański wschodni 16,6 prct., śmigielski 14,3 prct., grodziski 13,3 prct., wągrowiecki 12,4 prct., żniński 11,9 prct., gostyński i strzeliński po 11,7 prct., wrzesiński 11,6 prct., poznański zachodni i pleszewski po 11,4 prct., koźmiński 10,4 prct., wyrzyski 10,3 prct., kościański 10,1 prct., średzki i rawicki po 9,7 prct., mogilnicki 6 prct., gnieźnieński 5,7 prct.

* **Z Tucholskich Borów** otrzymał „Dzien. Pozn.“ wielce pocieszającą wiadomość. Oto p. Leon Prądzyński z Bralewnicy, któremu niedawno temu ofiarował Niemiec ogromną stósunkowo sumę za wieś jego rodzinną, nie tylko że nie przyjął ofiarowanéj sumy, lecz sam sąsiada swego, Niemca, z majątku „Wilhelmsau“ wykupił, pomnażając dobytek polski o 1400 mórg. Ziemia ta, tworząca czasu swego całość z Bralewnicą, odprzedana z początkiem bieżącego stulecia Niemcowi, otrzymała nazwę „Wilhelmsau.“ P. Leon Prądzyński objął więc tylko część właściwéj Bralewnicy, 1000 mórg, i to w niebardzo dobrych warunkach, tak, że o zachowanie w ręku naszém tego kawałka ziemi można się było lękać, a Niemcy okoliczni, których tam pełno, zęby nań ostrzyli. Bezustanną jednakowoż pracą i żelazną energią nie tylko, że oczyścił wieś swą z długów, lecz tyle grosza uzbierał, iż posiadłość swą w dwójnasób pomnożył, a interesa swe do tak świetnego doprowadził stanu, że o utrzymanie nowo nabytéj ziemi najmniejszéj nie ma obawy. — Daj Boże, ażeby przykład ten wszyscy nasi obywatele wzięli do serca i jak p. Prądzyński ojcowiznę swą utrzymali i oszczędnością a pracą ją pomnażali. Wtedy żadna komisya kolonizacyjna szkodzićby nam nie mogła, chociażby i dziesięckrotnym rozporządzała kapitałem i spokojnem okiem moglibyśmy w przyszłość spoglądać wbrew wszelkim o nas staraniom naszych cywilizatorów.

* **Wrocław**, 4 września. Bank Rzeszy podniósł dyskonto na 4% a procent od lombardów na 4 1/2% odnośnie 5%.

* **Tczew.** Około 100 z Rosyi wypędzonych żydów, między nimi kilku starców i mnóstwo dzieci, przejeżdżało zeszłego piątku z Wierzbołowa na Tczew do Berlina, a ztąd na Hamburg do Ameryki.

* **„Schlesische Ztg.“** donosi, zaznaczając, iż informowało ją dobre źródło, że koléj wrocławsko-warszawska przedłużona zostanie przez Wieruszów-Sieradz do Łodzi i Warszawy i że budowa nowéj drogi niebawem rozpoczęta będzie.

* **Skazani na śmierć.** Opat Faure, który od lat sześciu spełnia w „Grande Roquette“ obowiązki spowiednika skazanych na karę śmierci, wystósował niedawno obszerny memoryał do ministra sprawiedliwości, w którym powiada między innemi:

„Od czasu objęcia przezemnie miejsca spowiednika skazanych, odwiedzałem każdego z nich przez czas 40 do 47 dni. Wszyscy, prócz jednego, który należał do wyznania protestanckiego, żądali religijnéj pomocy, mogę więc podać wynik moich spostrzeżeń nad tą kategoryą skazanych. — Skazany na śmierć, od chwili wejścia do swéj celi zapada w stan głębokiéj zadumy, która trwa kilka dni. Zwolna jego energia budzi się i nadzieja zmiany kary zaciera straszne wrażenie wyroku. Obowiązkiem spowiednika jest podtrzymać tę nadzieję, wmówić w niego możliwość kasacyi wyroku, pobłażliwość naczelnika rządu. Nieszczęśliwy chwyta się wszystkich tych szans ocalenia życia, pomimo, że się dopuścił najohydniejszego morderstwa. Dnie przechodzą smutno, pomimo rozrywek, jakiemi skazanych starają się dozorcy więzienni zająć. Gra w karty, czytanie, odwiedziny, nieco przerywają monotonną ciszę celi. — Lecz noc!... Ileż razy byłem powiernikiem tortur moralnych, jakie nieszczęśliwiec przechodzi! Gdy nareszcie sen roztoczy swój dobroczynny wpływ — jakże ten sen jest niespokojny, gorączkowy, ciężki! — By dobrze ocenić efekt, jaki sprawia kara śmierci na wielkich zbrodniarzach, dosyć jest porównać zachowanie się skazanego w wigilią i nazajutrz po ułaskawieniu. Taki, któregom widział przez dni 40 w celi „Roquette“ bezustannie chorym, w febrze, bez apetytu, bez snu — po ułaskawieniu mówił o swéj podróży na galery, jakby o jakiejś przyjemnéj wycieczce; budował projekta, obliczał, że dobrą konduitą zasłuży sobie na dalsze ułaskawienie. Kilkakrotnie miałem sposobność stwierdzić ten sam objaw u tych, którzy uniknęli kary śmierci — sądzę, że ta tylko prawdziwie ich przeraża. — Co się tyczy tych, na których zostaje dokonaną, sam widok ich wystarcza, by pojąć, jakiem okropnem uczuciem i przestrachem są przejęci. Zdaje mi się niemożebném wynalezienie widoku bardziéj wzruszającego, nad tego nieszczęśliwego, chociażby najbardziéj zrezygnowanego, przez czas tak krótki, a zarazem tak okropnie długi, wywołany przygotowaniem egzekucyi. Sądzę, że jakakolwiekby była kara, którąby można karę śmierci zastąpić, będzie ona niezdolną przejąć prawdziwszym i okropniejszym strachem“.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 5go września św. Urbana P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 19. Zachód o godzinie 6 minut 37

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 48 i zawiera: Dolina Olchowa, sceny z życia irlandzkiego przez E. Owens Black-Turne, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Fotografie bez retuszu (ciąg dalszy). — Przysięga, powieść przez Leona Tinseau, przekład z francuzkiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z Ruska, pani Karczewska z Królestwa, ks. Merkel z Nowegomiasta, Michalski z Królestwa Polskiego, Pochwicki z Warszawy, Berger z Wrocławia, Kunke z Bydgoszczy, Kameke z Torunia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Nowak z Bytynia, Rutkowski z Podlesia, Molinek z Gniezna, Arendt z Wrocławia, Albrecht z Berlina.

Ostatnie telegramy.

XII walne zebranie katolików ślązkich.

Głubczyce, 4 września. Na przyjęcie gości przybyłych wczoraj na wiec katolików ślązkich przybrało miasto Głubczyce odświętną i wspaniałą szatę. Chorągwie, wieńce i girlandy z napisami głoszą wszystkim serdeczne „witamy.“ Wielka sala u Weberbauera jest bogato przybrana w świerki, wieńce i chorągwie. Wśród kwiatów stoją popiersia Ojca św. i cesarza; również pięknie przybrano salę w domu katolickich stowarzyszeń. Mieszkańcy bez różnicy wyznań prześcigali się, aby jak najwięcéj, wedle sił każdy, przyczynić się do upiększenia miasta i gościnnego przyjęcia uczestników zjazdu. — Na liście mówców stoją następujące nazwiska: w środę będą przemawiali: adwokat i poseł dr. Porsch o kwestyi szkólnéj, baron Rochow o papieztwie, ks. prob. Paul o stowarzyszeniu św. Bonifacego. Na zebraniu dla pań przemawiać będzie ks. Meer i prob. Schirmeisen. W czwartek otrzymują głos: ks. Mysliewiec, który będzie mówił o Towarzystwie św. Wincentego, dyrektor Krönes o obowiązkach katolika w rodzinie i państwie i hrabia dr. Matuszka o kwestyi roboczéj. Przybyli już na wiec: hr. Ballestrem, hr. Praszma, hr. Stolberg, bar. Huene, dr. Porsch i inni. Zjazd zapowiada się bardzo liczny — pogoda jest wspaniała.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 4 września 1889. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	3	4
Pszenica słabo.		
na wrzesień październik	189 75	188 25
na październik-listopad	190 75	189 25
na listopad-grudzień	192 —	190 75
na kwiecień-maj	196 50	195 50
Żyto słabéj		
na wrzesień-październik	161 25	160 25
na październik-listopad	162 50	161 50
na listopad grudzień	163 75	162 75
na kwiecień-maj	167 —	163 —
Olej rzep. spok		
na wrzesień-październik	68 —	68 —
na kwiecień-maj	63 5	63 50
Okowita słabo.		
eksportowa	38 70	38 40
na wrzesień	38 50	37 80
na wrzesień październik	36 50	36 10
na listopad-grudzień	34 —	33 10
spożywcza	57 80	57 60
na wrzesie	57 60	— —
na	— —	— —
na	— —	— —
na	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	147 25	147 25
Wyp żyta wsp	500	100
Wyp. okowity kw eksportowa	110 000	120 000
„ „ „ spożywcza.	10,000	15,000

Kurs z dnia	31	3
Consol. 4%	107 —	107 —
Consol. 3 1/2%	105 —	105 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	101 20	101 20
Poznańskie listy rentowe	105 25	105 30
Austryackie banknoty	171 80	171 75
Austryacka renta srebrna	72 30	72 50
Rosyjskie banknoty	211 40	211 75
Rosyjskie listy zastawne	96 90	97 25
Polskie 5% listy zastawne	63 40	63 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 90	57 60
Węgierska 4% renta złota	85 30	88 40
Węgierska 5% renta papier.	80 90	81 10
Austryackie kredytowe akcye	162 d	163 —
Austryackie francuskie koleje	96 10	95 60
Lombardy	49 10	48 25
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 4 września 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	3	4
Pszenica niżéj.		
na wrzesień-październik	184 —	183 50
na październik-listopad	186 —	185 —
Żyto słabo.		
na wrzesień-październik	158 —	157 60
na październik-listopad	159 —	158 50
Olej rzep. bez inter.		
na wrzesień-październik	67 —	68 —
na kwiecień-maj	63 —	64 —
Okowita		
w miejscu spożywcza	56 70	56 70
„ eksportowa	37 —	37 10
„ na wrzesień. eksp.	35 50	35 80
„ na wrzes. paźdz. eksp.	34 70	35 10
Petroleum		
w miejscu	12 20	12 20

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Stan powietrza.

Dnia 8 września 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	762	Płd.Płd.Z. 2	zachm.	16
Aberdeen . . .	766	Płd.Płd.W. 3	zachm.	13
Chrystianasund .	768	W.Płn.W. 4	parno	9
Kopenhaga . . .	768	Płn.Z. 1	parno	12
Sztokholm . . .	765	Płn. 4	bez chmur	11
Haparanda . . .	759	Płn. 4	pół zachm.	11
Petersburg . . .	759	spokojnie.	bez chmur	6
Moskwa	753	Z.Płn.Z. 1	zachm.	8
Kork, Queenst	762	Z.Płd.Z. 2	pochmurno	15
Cherbourg . . .	762	W.Płd.W. 1	zachm.	17
Helder	765	W.Płn.W. 3	bez chmur	16
Sylt	766	W.Płd.W. 1	bez chmur	13
Hamburg . . .	767	Płd.W. 2	parno	13
Swineminde . .	768	Płd.W. 1	pogodne	15
Neufahrwasser [1])	766	Płn.Z. 2	bez chmur	14
Kłajpeda	765	Płn.Z. 4	zachm.	14
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	764	Płn.W. 3	zachm.	14
Karlsruhe . . [2])	764	Płn.W. 4	zachm.	18
Wiesbaden. . .	764	spokojnie.	zachm.	19
Monachium . .	766	spokojnie.	pochmurno	17
Kamienica . . .	767	W.Płn.W. 1	pogodne	12
Berlin	767	W. 1	bez chmur	14
Wiedeń	765	Płn.Płn.Z. 1	pogodne	15
Wrocław . .	767	Płn.Płn.Z. 1	mgła	9
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	763	spokojnie.	bez chmur	22

[1]) Wczoraj po południem burza. [2]) Nocą burza i deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południ. W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Ponad Europą zachodnią jest ciśnienie równo podzielone i ztąd wiatr wielokrotnie słaby, częstokroć ze zmiennego kierunku. Ponad Niemcami zaszły miejscami burze z deszczami. Temperatura leży w Niemczech północnych i środkowych pod, w południowych ponad normalną.

Stacya obserwacyjna: Żabików pod Poznaniem.

Obserwator: Dr. J. Ułatowski.
(Wydział Przyrodników Tow. Przyj. Nauk i Tow. agron. W. Ks. Pozn.)

Data i godzina.	Barom sprow. na 0° C.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel
3. Pop. 2	760 15	PłnPłnZ. um	pogodnie.	+ 17.4
3. Wie 9	760 7	PłnPłnW. um.	pół pog.	+ 10,1
4. Ran. 7	761,55	Wsch. słaby	pogodnie.	+ 9,8

Dnia 3 września maximum temperatury: 17,9° Cel.
„ „ minimum „ 7,.° „

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
3. Pop. 2	761,0	Płn. słaby.	posępnie	+ 17,7
3. Wie. 9	761,0	Płn. lekki	pogodne	+ 13.3
4. Ran. 7	762,0	Płn. lekki	pół pogod.	+ 10,0

Dnia 3 września maximum ciepła + 17°7 Cel.
„ „ minimum ciepła + 8°9 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Częstokroć pogoda, ciepło, przyjemnie, rano rosa; z drugiéj strony pochmurno przy słońcu; chmury na burzę i pasami burza z deszczem. Wiatr słaby i umiarkowany. Mgła przy wybrzeżach.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Saskie krajowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie września. **Przeciwko stratom kursu,** wynoszącym przy losowaniu około 3/4 **procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 1[a], za premią 7 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 4 września. (— **Sprawozdanie giełdowe.**—)

Stan powietrza pięknie.

Żyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 56,00 pł., 50-ta 36,30 m., wrzesień 50-ta 56,00 m. 70-ta 36,30 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 56,00 mrk., 70-ta 36,30 m., wrzesień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 4 września. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 4 września 1889.	TOWAR piękny	średni	pośledn
Pszenica stara 100 kilg.	18 50	18 —	17 30
„ nowa - -	18 10	17 50	16 80
Żyto stare . . -	14 90	14 60	— —
„ nowe . . -	15 50	15 30	14 90
Jęczmień stary -	14 60	13 60	12 70
„ nowy -	16 50	15 50	13 80
Owies stary . -	15 80	15 40	15 —
„ nowy . .	14 80	13 80	13 —
Groch wrzący . -	— —	— —	— —
„ na paszę -	— —	— —	— —
Kartofle . . . -	— —	— —	— —
Łubin żółty. . -	— —	— —	— —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 4 września 1889.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	F.	średn. M.	F.	pośle. M.	F.	w przecięciu M.	F.
Pszen. najw.	—	—	17	90	17	50	17	60
Pszen. najn.	—	—	17	70	17	30		
Żyto najw.	15	50	15	20	15	—	15	15
Żyto najn.	15	30	15	10	14	80		
Jęczm. najw.	—	—	15	50	15	30	15	18
Jęczm. najn.	—	—	15	40	14	50		
Owies najw.	—	—	15	40	15	—	15	08
Owies najn.	—	—	15	10	14	80		

Inne artykuły.	najw. M.	F.	najniż. M.	F.	w przec M.	F.
Słoma prosta za 100 kl	6	75	6	25	6	50
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	6	75	6	25	6	50
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle -	3	20	2	80	3	—
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -	1	60	1	40	1	50
Cielęcina -	1	20	1	10	1	15
Skopowina -	1	20	1	10	1	15
Słonina -	1	60	1	40	1	50
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	20	2	10	2	15

Bydgoszcz, 3 września.

Pszenica: piękna 170—176 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 150 do do 168 mrk.

Żyto nowe według jakości 142—148 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 125—150 do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 145 do 160 marek, pośledni —.—.

Okowita 50-ta 56 50 m., 70-ta 36,50 m.

Wrocław, 3 września 1889.

Żyto (za 100 funt stale wypowiedziane 1000 centn. Cena wypowiedziana —— mrk na wrzesień 162.00 żąd., wrzesień-październik 162 00 żąd., październ k listopad 164,00 żąd., listopad grudzi ń 166 00 żąd., na kwiecień-maj 169,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żąd., na wrzesień-październik 147,50 żąd., listopad grudzień 146,00 żąd.

Oléj rzepiowy stale, wypowiedz. —— cena w miejscu na wrzesień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na wrzesień (50-ta) 55 60 żąd. (70-ta) 35,80 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 4 września: żyto 62,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155.00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 72,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) dnia 3 września (50-ta) 55,60 mrk., (70-ta) 35.80 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 września 1889

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż M.	F.
Pszenica biała	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	50
„ nowa	17	60	17	30	17	00	16	60	16	00	15	70
„ żółta	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	50
„ nowa	17	50	17	20	16	90	16	50	15	90	15	40
Żyto	16	10	15	90	15	70	15	40	15	20	5	00
Jęczmień	16	20	15	70	15	40	15	00	14	20	12	70
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
„ stary	15	80	15	60	15	40	15	20	15	00	15	10
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	10	30	40	28	90
Rzepik zimowy „ „	31	30	29	90	28	30

Berlin, 3 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 83 do 194 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —, na wrzesień-październik płac. 189,25 do 189,75—189,50, październik-listopad pł. 190,50 do 190,75, na listopad-grudzień płac. 192.00—192.25 do 191,75, na kwiecień maj płacono 196,50. Wypowiedziano 4950 ton. Cena wypow. 189,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 153—164 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—. na wrzesień-październik płac. 160,75—161,25—161, październik-listopad pł. 162,50—162 75 162,25, listopad-grudzień płacono 163.75—164—163,50. na kwiecień maj płc. 167,00—166,00. Wypowiedziano 500 ton. Cena wypowiedziana 161 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 146—170 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień październik płacono 147,00—147,25, na październik-listopad płacono 146,50, na listopad-grudzień płacono 146,00—146,25, na kwiecień-maj płacono 149—148,75. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 124—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik pł. 121—121,75, na październik-listopad płac. 122,50, na lis opad-grudzień płac. 123,50. Wypowiedziano — ton. Cena - ,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 70,0 m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. —,—. na wrzesień-październik płacono 67,7—68,0, na październik-listopad płac. 66—66,6, listopad-grudzień płac. 65,7—65 9, na kwiecień-maj płacono 63,2—63.5. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc, w miejscu 57,9—57,8, na wrzesień płacono 57,0 do 57,5, na wrzesień-październik płac. 54 8 55,0, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano 160,000 litr. Cena 57.20. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płacono 38,7 mrk., wrzesień płac. 38 4—38 8 38,3—38,5, wrzesień-październik pł. 36,6—36,3—36.5, na październik listopad płacono 33,9—34,0, na listopad-grudzień płac. 33,3—33—33,3, na kwiecień-maj płacono 34,3—34 do 34,2. Wypowiedziano 1,140 000 litrów. Cena 38,4 mrk.

Hamburg, 3 września. Okowita stale, na wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 24 1/4 żąd., październik-listopad 24 3/4 żądano, listopad grudzień 24 — żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 79—, grudzień 79 1/2, marzec 79 1/4. maj 79 1/4. Usposobienie spok. Obrót 5000 miechów.

Magdeburg, 3 września. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% —,—. cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: bez in ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką 30,25 Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 13,90 płac., —,— żąd., październik 14,05 płac., 14,— żąd., listopad-grudzień 13,87 1/2 płac., —,— żąd., styczeń-kwiecień 14.00 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Ś. p.
Maryą z Chłapowskich
Sztokową
opatrzoną świętemi Sakramentami powołał Wszechmocny do Siebie po ciężkiéj chorobie na dniu 3 b. m. Eksportacya zwłok nastąpi w piątek dnia 6 b. m. o 5-téj po południu do Kiekrza. Pogrzeb tamże w sobotę o godzinie 11-téj. (351)
W ciężkim smutku nieutulony
Wielkie p. Sady. **mąż.**

Wina reńskie, moselskie, krajowe mousseux.
Wina hiszpańskie i portugalskie. Arac, Rum, Cognac.
Wina mszalne
vinum de vite purum
butelka 1/1 litrowa M. 1,75, butelka 1/2 litrowa M. 0,90 incl. szkła, pod mym osobistem dozorem na Węgrzech wytłoczone, — za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. Osobiście u producentów na Węgrzech zakupione
Wina górno-węgierskie
stołowe
początkowy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.
Podróżujących nie wysełam.
L. Zboralski,
Pleszew.
Handel win założony w roku 1853.
Szampan prawdziwy, Moet i Chandon, Georg Goulet, F. Boumiller.
Wina francuzkie, czerwone i białe. Wina burgundzkie.

Figury Swiętych Pańskich!
Polecam figury ze **sztucznego kamienia, téj saméj trwałości co piaskowiec,** a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.
Również fabrykuję **filary** i **postumenty** do tychże figur. (112)
Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **ołtarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **płaskorzeźby.**
Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.
J. Szpetkowski,
dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuni, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna
i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 515)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton
Podróż na Oceanie około 7 dni.
Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między
Hawrem a Now. Yorkiem. | Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Szczecinem a Nowym Yorkiem. | Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Baltimore. | Hamburg. a Meksykiem.
Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (160)

Groszowicki cement portlandzki
fabrykat pierwszorzędny
jednolitéj równości, dobroci i spoistości. (1782)
Polecamy takowy po cenie bieżącéj do wykonywania wodociągów, kanalizacyi, do stawiania budowli ziemnych i wodnych każdego rodzaju, jako też do fabrykacyi ornamentów, sztucznego kamienia i wszelkich towarów cementowych.
Produktywność naszego zakładu wynosząca przeszło 300,000 normalnych beczek cementu portlandzkiego daje nam możność jak najszybszego wykonania wszelkich nawet i najobszerniejszych zleceń.
Przesyłkę stósownie do życzenia uskutecznia się w beczkach lub workach.
Ślązkie towarzystwo akcyjne fabrykacyi cementu portl. w Groszowicach pod Opolem.
Zastępstwo na Poznań: Pan **A. Krzyżanowski,** ul. Piaskowa 10 i Tama Garbarska nr. 1.

Wróciłem z podróży.
W. Rembowski
lekarz-dentysta. (336)
(Wrocław przy ratuszu nr. 13.)

Herbatę
w wielkim wyborze po nizkiéj cenie poleca (274)
J. N. Leitgeber.

ORGANISTA
żonaty, młody, wolny od wojskowości (kilka lat pobytu w jednem miejscu), znający dokładnie swoje obowiązki, obecnie w miejscu, pragnąłby dla bardzo lichéj posady przyjąć inne miejsce od 1-go października. Zgłoszenia przyjmuje *Ekspedycya Kuryera Pozn.* sub W. M. 331.

Na 1-go października wakuje miejsce (313)
ucznia
w aptece Jagielskiego.

Zdatne do rozpłodu czerwone (346)
stadniki
Staro-Bojanowskiéj rasy poleca
Dom. Hówiec
(Nitsche) p. **Czempiniem**
(stacya kolei żelaznéj).

M. Słotwiński,
introligator,
Poznań, ulica Jezuika nr. 10,
poleca się do wykonywania wszelkiéj oprawy książek, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych, naklejania (217) map i planów, obsadzania haftów, oraz
sprzedaż książek do nabożeństwa.
Wszelkie reperacye robót skórzanych i galanteryjnych wykonują się po miernych cenach jak najdokładniéj.

Wróciłem z Paryża,
zaopatrzywszy magazyn mój w **najnowsze żurnale** jako też **nowości w materyach na porę jesienno-zimową z pierwszorzędnych domów zagranicznych i krajowych,** ręcząc za staranne i modne wykonanie wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących.
K. Skoraczewski,
krawiec, (349)
Plac Wilhelmowski nr. 4.

Polecamy do siewu
bardzo piękną **oryginalną pszenicę Frankensteinską,** wyborowe **żyto oryginalne proboszczowskie** i prosimy o spieszne zlecenia.
(321) BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY
Kwilecki Potocki i Sp.

Używane
pianina i fortepiany
w Poznaniu i na prowincyi (też i na częściową odpłatę) są tanio do sprzedania u stroiciela fortepianów
J. Horaczka,
Poznań, Piekary nr. 23.

Młoda wdowa,
praktycznie wychowana, biegła w niemieckim języku i szyciu, szuka miejsca jako **wychowawczyni dzieci** lub **zarządczyni domu,** gdzie obok małego wynagrodzenia może mieć swego 5-letniego synka przy sobie. Łaskawe oferty proszę złożyć pod lit. N. N. 348. w **Eksp. Kuryera Poznańskiego.**

Organista
zarazem stolarz, energiczny, młody, biegły w swym zawodzie, moralnie się prowadzący, poszukuje miejsca od 1 października r. b. Uprasza się o łaskawe oferty p. l. S. N 328 do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

500 marek w złocie,
jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białéj i młodzieńczej świetości. Bez wszelkiej szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).
W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta i J. Schleyera, (294)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Gospodynie
dobrze polecone, znające dokładnie sztukę kucharską, mogę Wielebnym Ks. Proboszczom i Wielm. Panom Dziedzicom najsumienniéj od 1 października r. b. polecić. *Zielazek, Bióro zleceń,* Poznań, Frydrykowska nr. 26. (337)

Za Redakcyą odpowiedzialny Dr. Maksymilian Kantecki z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.